

HUBERTUS 2018



Dnia 10 listopada 2018 roku, kiedy jeszcze wszystko spowiała mgła, spotkaliśmy się w ośrodku **Ogniska TKKF „Przyjaciel Konika”**, aby po raz kolejny świętować dzień św. Huberta na tradycyjnym Hubertusie.



Przygotowania zaczęliśmy od wyczyszczenia i osiodłania koni. Kiedy już wszyscy byli gotowi, ruszyliśmy na rozprężalnię.



Szybka rozgrzewka, ostatnie poprawki i stawiliśmy się na oficjalne rozpoczęcie.





Pierwszym konkursem był konkurs oparty na teście Caprillego. Oceniona była dokładność wykonania znanego wszystkim wcześniej programu. Jeźdźcy zaprezentowali swoje umiejętności nie tylko ujeżdżeniowe, ale również skokowe. W konkursie wzięło udział 9 zawodników. Zwyciężyła Aleksandra Dzióbek na koniu Czeremosz.

Następnym konkursem był konkurs 3 beczek.

Dedykowany był on dla wszystkich, nawet tych najmłodszych. Wszyscy zawodnicy musieli okrążyć 3 ustawione na ujeżdżalni beczki w jak najkrótszym czasie. Najbardziej zaawansowani jeźdźcy (13 uczestników) po drodze do kolejnej beczki musieli pokonać dodatkowo stacjonatę. W grupie tej 1 miejsce zajęła Aleksandra Dzióbek na koniu Sami.



Z kolei najmłodszy byli prowadzeni przez swoich rodziców. Była to również bardzo liczna grupa, a walka zacięta. 24 zawodników rozegrało tę konkurencję. Równorzędnie 1 miejsce zajęły Wiktoria Rzepka na koniu Zodiak oraz Iza Piechuta również na koniu Zodiak. Tym konkursem zakończyliśmy I część zmagania.

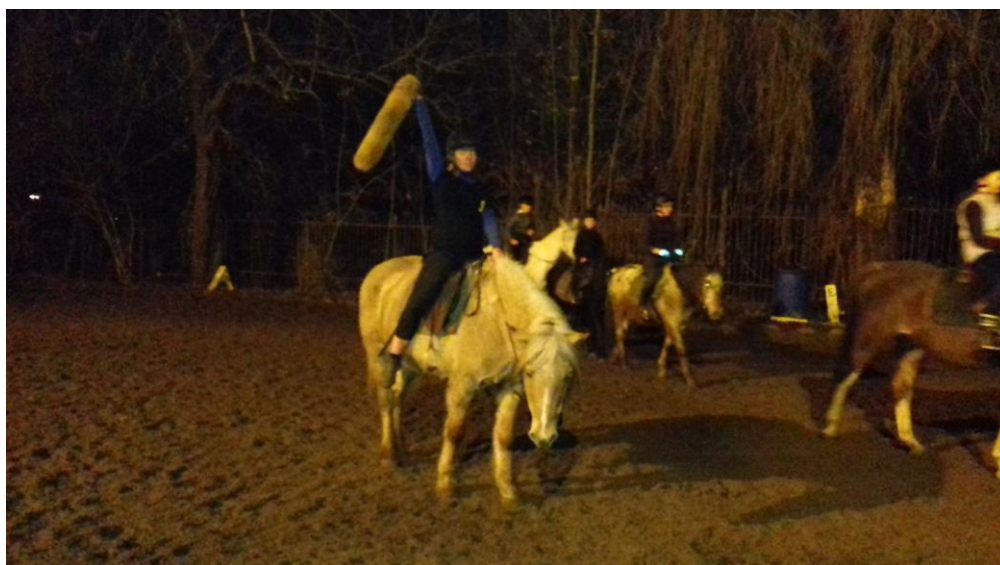
Konie wróciły do stajni na posiłek i chwilę odpoczynku, a zawodnicy sekcji dziecięcej i szkółki ruszyli w teren na poszukiwanie lisa. Po odnalezieniu jego kryjówki wróciliśmy do namiotu sędziowskiego na rozdanie nagród najmłodszemu zwycięzcom, a jeźdźcy zaawansowani zabrali się za ponowne przygotowanie koni.



Ostatnim konkursem był konkurs zręcznościowy. 11 zawodników musiało się wykazać nie tylko umiejętnościami jeździeckimi, ale także sprawnością fizyczną i celnością. Tak samo jak w konkursie 3 beczek i tutaj sekundy decydowały o zwycięstwie. Przejazd przez labirynt, przejście po równoważni, przeniesienie bata czy przeniesienie ringa między słupkami wymagało nie tylko zręczności, ale i współpracy z koniem.



Po zakończeniu ostatniego konkursu i wyłonieniu jeźdźców i koni, którzy będą uczestniczyć w gonitwie, rozpoczęliśmy ostatnie wyzwanie tego dnia. Złapanie lisa nie było łatwe, nie obyło się bez upadków, wielu brakowało naprawdę niewiele do przejścia lisiej kity. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze i całość zmagania zakończyliśmy rundą honorową, którą poprowadziła zdobywczyni kity Naomi Peschak na koniu Wiking.



Konie wróciły do stajni na zasłużony odpoczynek, a jeźdźcy udali się do tradytora na rozdanie nagród zwycięzcom i pamiątkowych dyplomów i upominków uczestnikom.



I tak zakończyliśmy kolejny tradycyjny Hubertus w historii „Przyjaciela Konika” pełni radości i motywacji do dalszego szlifowania swoich umiejętności.

